Należytość pocztowa opłacona gotówką.

Nr. 215 — Kraków, sobota 22 września 1934 — Rocznik XLIII

15 groszy za numer

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5

Telefon Redakcji 103-96

Telefon Administracji 103-10

Konto PKO Kraków 400.670

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie złotych 3·50

Zagranicą 6 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

TOWARZYSZE! ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD", JEDYNY KRAKOWSKI DZIENNIK OPOZYCYJNY!

Polska Partja Socjalistyczna i klasowe Związki Zawodowe w Krakowie urządzają w niedzielę 23 września o godzinie 5 popołudniu w sali Związku Kolejarzy przy ulicy Warszawskiej 15/17 na zakończenie TYGODNIA KOBIET

Zgromadzenie Kobiet

na którem przemawiać będzie tow. dr. Lidja CIOŁKOSZOWA, żona więźnia brzeskiego.

Kobiety! Robotnice!

Chcemy budować Ustrój Socjalistyczny, wówczas nie będzie ani zamkniętych fabryk ani kopalń, nie będzie ludzi głodnych, padających na ulicach.

Warsztaty pracy jak i wielkie obszary dworskie muszą stać się własnością społeczną.

PRECZ Z USTROJEM KAPITALISTYCZNYM!
PRECZ Z FASZYZMEM I DYKTATURĄ!
NIECH ŻYJĄ ORGANIZACJE KLASOWE!
NIECH ŻYJE PPS!

Okręgowy Komitet Robotniczy PPS. Kraków-miasto

Rada Związków Zawodowych w Krakowie

Związek Dozorców i Służby domowej w Krakowie

13 tygodni strajku jedwabników w Łodzi

MOŻLIWOŚĆ WYBUCHU STRAJKU POWSZECHNEGO W PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM

Tow. pos. Szczerkowski interwenjował w min. opieki społecznej u p. dyrektora Klotta w sprawie trwającego od 13 tygodni strajku jedwabników w Łodzi. Tow. Szczerkowski wskazał, że strajk przeciąga się w nieskończoność, a rząd dotychczas nie zajął wyraźnego stanowiska w tej sprawie. Strajk trwa wyłącznie z winy przemysłowców, którzy wymówili umowę zbiorową i w sprawie tej okazali wyraźnie złą wolę. Postawa robotników jest mocna i zdecydowana, ale wzburzenie wśród nich wzrasta. Również wskazał na liczne zatargi po fabrykach i niewykonywanie umowy zbiorowej.

Wkońcu tow. Szczerkowski stwierdził, że o ile strajk jedwabników nie zostanie szybko zlikwidowany, najprawdopodobniej akcja jedwabników będzie poparta **strajkiem powszechnym w całym przemyśle włókienniczym w Łodzi.**

P. Klott oświadczył, że przyjedzie sam do Łodzi i podejmie interwencję w tej sprawie. Co się zaś tyczy nieprzestrzegania umowy zbiorowej w poszczególnych fabrykach łódzkich, dyr. Klott zaznaczył, że min. opieki społecznej postanowiło wysłać do Łodzi dwóch inspektorów z innych okręgów, którzy przeprowadzą inspekcję i **dopilnują przestrzegania umowy zbiorowej przez fabrykantów.**

—ooo—

Dlaczego zaprzeczają?

Ilekroć prasa opozycyjna zarejestruje pogłoskę czyto o rozwiązaniu Sejmu czyto o zmianach w rządzie, prasa sanacyjna zaprzecza i to w formie wywołującej wrażenie, że robi to na własną rękę bez upoważnienia czy nawet informacji ze strony tych czynników, które w takich sprawach mają głos decydujący. W innych krajach — coprawda, o „przeroście parlamentaryzmu" — rząd sam poczuwa się do obowiązku dementowania pogłosek, które nie leżą na linji bodaj najbliższych jego zamierzeń politycznych, podczas gdy u nas rząd milczy, pozostawiając nieodpowiedzialnym ludziom ogłaszanie zaprzeczeń. I niejednokrotnie już z tego podziału kompetencji wynikały zabawne następstwa: właśnie to, co zaprzeczano, stawało się faktem.

W ostatnich czasach zjawisko to powtarzało się szczególnie często i to odnośnie do tak ważnych spraw, jak dalszy żywot Sejmu i rządu czy członków rządu. Podając pozytywne w tym kierunku pogłoski, prasa opozycyjna nie puszczała ich, jak to się mówi, na wiatr, lecz uzasadniała je okolicznościami przemawiającemi za conajmniej prawdopodobieństwem tych pogłosek. Dlaczego tyle razy i w różnych warjantach doniesiono o rozwiązaniu Sejmu? Było to logiczne rozumowanie i wniosek stąd wynikający: sanacja sama ma interes w nowych wyborach, aby się pozbyć pewnych ludzi, nazwanych przez nią samych „ciurami" czy „obciążeniem". Kto z tych ludzi otrzymał w r. 1930 mandat, nie wiedząc często sam, za jakie „zasługi", dziś po czterech latach czuje się jakby zasiedziały i żadne moce — nawet wyrok sądu partyjnego — nie ruszą go z miejsca. Nie wszyscy osądzeni są Dobieckimi, którzy rzucają swój mandat; są i Idzikowscy, którzy procesują i tangują się.

Stąd, powtarzamy, prosty wniosek, że najprostszą formą oczyszczenia BB byłyby nowe wybory. Jest jednak jedna i to niemała trudność, która stoi na przeszkodzie w zastosowaniu tego radykalnego sposobu „czystki" — jest nią obawa, czy uda się wrócić bodaj w przybliżeniu w tej sile, w jakiej się wyszło. Pamiętamy jeszcze, jak w okresie przedwyborczym wrzesień—listopad 1930 sanacja brała ludzi z prawej i z lewej, nie przyglądając się zbytnio ich kwalifikacjom i niedawnej przeszłości. Wynikł też z tego cyfrowo imponujący ale wewnętrznie słaby twór, o którego kłótniach i podstawieniach sobie nogi głośno było w prasie. Gdy w dodatku i więcej niż jednostki okazały się pod względem moralnym mało ciekawe — czy nie lepiej zrobić „cesarskie cięcie" aniżeli wycinać pojedyńcze wrzody, które potem odrastają na innem miejscu i w bardziej złośliwej formie?

Tosamo — ze zmianą co do ludzi i warunków — można powiedzieć i o pogłoskach o przesunięciach w rządzie. Nigdzie na świecie a u nas temmniej, nie jest dla ministra dyshonorem, jeżeli ustępuje z powodów politycznych — czy robi ją źle w mniemaniu parlamentu czy panującego. U nas ustąpienie ministra jest w dodatku przeważnie następstwem systemu, któremu nadano popularną nazwę „zmiany warty". Już w maju, gdy nastąpiła zmiana na stanowisku premjera, mówiono, że jest to tylko prowizorjum a stabilizacja na tem stanowisku nastąpi w przeddzień zebrania się Sejmu. Pewne okoliczności przemawiały za prawdopodobieństwem tego sądu: nowy premjer nie angażował się programami na daleką metę, nie robił nawet użytku z pełnomocnictw — widocznie nie chciał w myśl zasady ciągłości rządów krępować swego następcy.

Dlaczego więc zmiany w rządzie miałyby być tak niemożliwe, że przeciw pogłoskom na tem tle wytacza się najcięższe kolubryny dementujące? Dlaczego teraz miałoby być niemożliwością to, co u nas tak często się zdarza: zmiana ministra bez widocznego powodu? Ależ to przecież należy do systemu, który zastrzega się przeciw najdrobniejszemu wpływowi opinji na to, co nazywa się prerogatywą władzy wykonawczej!

Konkluzja? Lepiej nie zaprzeczać a wyczekiwać.

Generał Juljan Stachiewicz

Jak donieśliśmy, we środę zmarł w Warszawie generał Juljan Stachiewicz, szef wojskowego biura historycznego, jeden z najzdolniejszych oficerów polskich, prawdziwy człowiek idei, człowiek dużej kultury umysłowej i uczciwości.

Generał Stachiewicz („Wicz") ma swoją kartę w dziejach PPS i Związku Walki Czynnej. Przed samą wojną stawał nieraz na bardzo niebezpiecznych placówkach pracy konspiracyjnej. Wojnę światową przebył w pierwszej brygadzie, wojnę polsko-bolszewicką na stanowisku szefa oddziału operacyjnego naczelnego dowództwa i szefa sztabu kwatery głównej naczelnego wodza. Suchoty zmusiły go później do poświęcenia lat ostatnich pracy naukowej w wojskowem biurze historycznem.

Stachiewicz był do końca oficerem, oddanym marszałkowi Piłsudskiemu szczerze, bez myśli o karjerze osobistej. Nie brał żadnego udziału w życiu politycznem i w walkach politycznych. Ale nie wyrzekł się nigdy ideałów, którym ofiarował swoją młodość, nie przekreślił nigdy swojej roli przedwojennej w PPS i w jej wysiłku nielegalnym.

Sąd okręgowy w Krakowie, Wydział III karny, dnia 20 września 1934 r. Sygna. III Pr. 200/34. Sąd okręgowy, Wydział III karny w Krakowie, na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu okręgowego w Krakowie wydał następujące postanowienie: I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austrj. procedury karnej zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 18 września 1934 r. konfiskatę czasopisma „Naprzód" Nr. 211 z dnia 18 września 1934 r. z powodu treści: 1) artykułu, zamieszczonego na stronie 4 pod tytułem **„BARBARZYŃCY"** w ustępie od słów „W parze" do słów „solenizanta, Heil!" albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 111 § 2 kk.; 2) artykułu zamieszczonego jedynie w wydaniu lwowskiem na stronie 8 pod tytułem **„SĄD DORAŹNY W RÓWNEM"** w ustępie od słów „Jak donoszą" do końca, albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 14 rozp. Prez. Rzeczypospolitej z 16 lutego 1928 r. Nr. 18 poz. 160 Dzup.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Naprzód" i w Dzienniku urzędowym. — III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony. Przewodniczący: Dr. A. Hubl wr. Prezes Sądu okręgowego. Protokulant: Szymański wr.

Niszczenie ubezpieczenia chorobowego

Obecnie p. Jastrzębski z jednej, a Lewjatan z drugiej strony, „reformując" gorączkowo ubezpieczenia, główną siłę ataku kierują na ubezpieczenia chorobowe, jako na najbardziej rozwinięte, wzniesione wieloletnim zbiorowym wysiłkiem świata pracy.

Właśnie mija pięć lat, gdy p. Prystor rozpoczął dzieło niszczenia instytucji ubezpieczenia chorobowego, rozpoczął to, co p. Jastrzębski wespół z Lewjatanem mają wykończyć. Pamiętamy, jaka dzika radość zapanowała w obozie „sanacji", gdy p. Prystor przystąpił do „odpartyjnienia" i „usprawnienia" Kas Chorych. A dzisiaj?

Mamy przed sobą cyfry, oświetlające gospodarkę Kas Chorych za ostatnie 5 lat. Oto kilka z tych cyfr:

Jeżeli wskaźnik za r. 1928 przyjmiemy za 100, to:

Liczba ubezpieczonych w r. 1929 wynosiła 105.8, w r. 1933 zaś — *84.2;*

przypis składek: na 1 ubezpieczonego w r. 1929 — *107*, w r. 1933 — *81;*

zasiłki pieniężne: w r. 1929 na 1 ubezpieczonego — 114, w r. 1933 — *50(!);*

środki apteczne i opatrunkowe: w r. 1933 — *77;*

razem świadczenia: w r. 1933—*82;*

KOSZTA ADMINISTRACYJNE wzrosły natomiast w r. 1933 do *111*. Podczas gdy w r. 1928 obciążały 1 ubezpieczonego sumą 10.13, to w r. 1933 sumą 11.15, koszta zaś osobowe w administracji wzrosły jeszcze więcej, bo z 8.75 do 9.76, czyli — jeżeli chodzi o wskaźnik — ze 100 do 112.

Z tych kilku cyfr wynikają trzy wnioski.

1) rok 1929, w którym p. Prystor przystąpił do likwidacji ubezpieczenia chorobowego, był *najlepszy* w rozwoju Kas. Akurat wtedy, kiedy Kasy istotnie szły ku usprawnieniu i doskonaleniu gospodarki, spadł na nie cios, podcinający dalszy rozwój w tym kierunku;

2) od r. 1929 świadczenia Kas kurczyły się, ubezpieczeni otrzymywali od Kas coraz mniej za większą cenę;

2) w tym samym czasie koszta administracyjne rosły. *Im mniej Kasy dawały ubezpieczonym, tem drożej kosztowało utrzymanie tych Kas!*

Oto wzór „odpartyjnienia" i „usprawnienia!".

Ale dzisiaj, po pięciu latach, p. Jastrzębski i Lewjatan, prowadząc dalej dzieło p. Prystora, nie mówią już o odpartyjnieniu i usprawnieniu Dzisiaj *śmiało idą na likwidację.* Dzisiaj Lewjatan chce pozostawić z ubezpieczenia chorobowego jedynie pomoc dla.. obłożnie chorych, czyli mówiąc inaczej: pogrzebać cały gmach ubezpieczenia społecznego od chorób Zamiast ubezpieczenia społecznego zostałoby coś w rodzaju — pogotowia leczniczego od ciężkich chorób.

A rozwój ten był nieunikniony i myśmy go od samego początku przepowiedzieli. Albowiem akcja p. Prystora leżała na ogólnej linji polityki rządów „sanacyjnych", polityki *odsuwania klas pracujących od wpływu na życie Państwa.* Samorząd ubezpieczeniowy nie dał się pogodzić z systemem, zrodzonym w Nieświeżu i Dzikowie. A instytucje ubezpieczeń społecznych, pozbawione samorządu i kontroli ubezpieczonych, muszą kończyć tak, jak wykazują cyfry powyższe, muszą doprowadzić do zbiurokratyzowania, do wypaczania roli tych instytucji, do dyskredytowania ich w opinji publicznej.

Dzisiaj właśnie ci sami, co ponoszą winę za obecny stan ubezpieczeń, najbardziej pomstują na ten stan rzeczy. Oczywiście nie poto, by naprawić zło, które od pięciu lat niszczy ubezpieczenia, lecz przeciwnie — by *dobić ubezpieczenia do reszty.* Zawiniło nie pięciolecie praktyki „sanacyjnej", lecz sama zasada ubezpieczeń ponoć nie wytrzymuje próby życia. Dzisiaj odrzuca się już samą tę zasadę, nienawistną kapitalizmowi od zarania ruchu robotniczego. Mówi się o produkcji, o dochodzie społecznym, o kapitalizacji i innych fetyszach, które niedawno wyszydzał p. Jastrzębski. A lekceważy się zdrowie miljonowych mas pracujących, hygienę społeczną, zdrowie i sprawność fizyczną nadchodzącego pokolenia.

Pan Jastrzębski ma nareszcie swego fetysza — Lewjatana...

(jmb.).

Jan Jaurès o amnestji

Z artykułu w „Humanité", napisanego pod wrażeniem słynnego listu otwartego Lwa Tołstoja p.t. nie mogę milczeć

„...Żądanie amnestji nie jest prośbą o przebaczenie. W sprawach politycznych nie ma WINY w znaczeniu kodeksu moralnego, a więc nie może być ani łaski, ani przebaczenia. W sprawach politycznych istnieje tylko „racja stanu" grupy rządzącej, istnieje TAKTYKA rządzenia; nic więcej ponadto. A obok stoi przed nami najdumniejsza wartość życia: CZŁOWIEK, KTÓRY CIERPI DLA SWOJEJ IDEI. Czy zostawicie go samotnego w jego ciasnej celi więziennej?....

...Nie wolno Wam milczeć! Gdzie jesteście, pisarze i artyści, profesorowie uniwersytetów, duchowni wszelkich wyznań, — Wy wszyscy, którzyście wzięli na siebie dostojną rolę przedstawicieli sumienia ludzkości? niema godności bez spełnienia OBOWIĄZKU. Żaden płaszcz purpurowy, żadna wstęga na piersi nie ukryją tchórzliwego, godnego pogardy bicia serca. Jeżeli chcecie ocalić Wasz honor, jeżeli chcecie, by miłość ludu stanowiła osnowę Warszego dostojeństwa, — krzyczcie wraz z klasa robotniczą świata to jedno słowo, budzące nadzieję w duszach matek, żon i dzieci:

AMNESTJA! AMNESTJA!

My nie błagamy o nią. My zgłaszamy PRAWO człowieka Idei, by mu zwrócono Wolność odebraną..."

Judasz

Asysta bladych starców w purpurowych kapach
rzęziła czarnym psalmem, gdy pod krzyżem stanął
kiedy Go z krzyża zdzierał i rany Mu drapał
pod szarą szubienicą, w czarne od krwi rano.

Poszedł i obmył ręce w krwią płynącym ściekn
i wytarł je o fałdy swej białej sutanny,
czarnej trumny zatrzasnął nad Umarłym wicko
i poszedł ulicami dławić gardła rannym.

Poszedł pod rękę z katem i w podmiejskim szynku
chłeptał wino czerwone, jak krew w brukach ulic,
i wydrapał nad stołem, w tłustym z brudu tynku
znak Męki, jak krwiożercze ramiona szubienic.

Zataczał się po ulic bladych, szarych złomach,
kiedy świt bielał w grozie, nieruchomej, twardej
i czarny tłum się budził w robotniczych domach
a straż prezentowała srebrne halabardy

Wstąpił w słońce, na schody katedry Piotrowej
przybrany przez djakonów w złoto kap w zakrystji,
obmywał nogi biednym i całował głowy,
i modlił się do Ciebie, miłosierny Chryste.

CZESŁAW CIEPLIŃSKI.

Bez komentarzy

Łódzki „Głos Poranny" skonfiskowany został za artykuł znanego publicysty niemieckiego Jerzego Bernharda, omawiający proces pewnego robotnika z Landau, oskarżonego o obelgę pod adresem p. Adolfa H. Robotnik ten zarzucił mu mianowicie — brak inteligencji, za co został skazany na kilka miesięcy więzienia.

Polski cenzor RÓWNIEŻ stanął w obronie inteligencji p. Adolfa H. i wspomniany artykuł — skonfiskował.

Zagłębie Naftowe

2)

Wrażenia z wycieczki T.U.R. po Borysławiu i po okolicy

W szybie naftowym

Ulewny deszcz ustępuje miejsca kapuśniakowi. Ze Schodnicy jedziemy na teren kopalni nafty. Dojeżdżamy do szybu. Tow. Haluch i Piotrowski wydają surowy zakaz palenia papierosów. Po chwili oczekiwania zbliża się do nas inż. Tadeusz Bielski i zaczyna oprowadzić nas po szybie, w którym odbywa się dowiercanie do nafty.

Wysoka, 32 metrowa drewniana konstrukcja szybu, wypełniona jest we wnętrzu szeregiem lin, bloków. W środku szybu, wielki otwór zasłonięty deskami. Ponad nim tańczy na linie, kołysząc się ruchem wahadłowym wielki świder. Wiertacz, systematycznemi ruchami nadaje mu jakby kierunek obrotowy. Wwiercono się już na 1100 m. w głąb ziemi. Ropy jeszcze nie widać. Według obliczeń geologicznych, ropa w tem miejscu powinna ukazać się na głębokości 1200 m. (Bywają szyby, w których ropa wystąpiła dopiero na głębokości 2000 — 2100 m.).

Wiercenie szybu systemem kanadyjskim trwa długo. Oglądany przez nas szyb wiercony już jest od 10 miesięcy. Często poszukiwania nafty trwają dwa, trzy i cztery lata. A kiedy pokaże się, że na spodziewanej głębokości niema ropy naftowej, szyb zostaje zagwoździony. Długa żmudna praca wiercenia idzie wtedy na marne. Ryzyko poszukiwania obciąża w tych warunkach przemysłowca.

Prace wiertnicze prowadzone są bez przerwy, na trzy zmiany, nawet w niedziele i święta. Byliśmy świadkami, jak właśnie zapuszczony na 1100 m. świder kończył swoją pracę w głębi ziemi.

Świder zapuszczony na linie, wprowadzany jest do ziemi przez duże rury, których średnica zmniejsza się w miarę ich zagłębiania. Bieg świdra na dół i jego powrót na górę trwa około 10 min. Kierowany ręką ludzką, a poruszany mechanicznie świder przebija się przez warstwy ziemne, których twardość jest rozmaita. Zrazu miękkie warstwy ziemi, pokonywane są bez trudu. W miarę zagłębiania się, ziemia, jakby strzegąc skarbów, tkwiących w jej wnętrzu, stawia opór. Świder zagłębia się coraz wolniej i wolniej. W ciągu dwuch dni oglądany przez nas szyb udało się pogłębić zaledwie o 60 cm.

W pewnej chwili widzimy jak z głębokiego łeja wysuwa się potężna rura stalowa pokryta szaro - brunatną mazią.

Pomocnik wiertacza woła: O, folga! Liny nieruchomieją.

— Troszku do góry — woła dalej. Liny sprężają się niewidocznie.

— Auf! — pada rozkaz. Liny dźwigają wielką łyżkę (rurę, którą wtłoczona została ziemia wywiercona przez świder), do góry. Pomocnik wiertacza chwytają i kieruje w stronę wielkiego kubła. Szybko podważa zastawkę. Z wnętrza łyżki bryzga szaro-zielona, ciepła maź, przesiąknięta już ropą naftową. Ale do samej ropy jeszcze daleko. Po chwili znów przez otwór wpuszczany jest świder, który ruchem obrotowym wkręcać się będzie we wnętrze ziemi i zdążać do celu: do źródła ropy naftowej. Pewnego dnia wytryśnie ona silnym strumieniem.

Przechodzimy do szybu eksploatacyjnego. Tutaj z głębokości 1067 metrów tłoczona jest nafta. Na dno szybu naftowego zapuszczana sonda wchłania złotodajną ropę. Po jej wypełnieniu przy pomocy lin wyciągana jest na powierzchnię, skąd przez specjalne rurociągi kierowana do specjalnych zbiorników w których podgrzewana w ciągu 24 godzin podlega oczyszczaniu. Pod wpływem ciepła nieczystości, jakie zawiera ropa naftowa, osiadają na dnie zbiornika. Ropa czysta przechodzi rurociągami dalej i podlega najrozmaitszym przeróbkom chemicznym.

W Borysławiu mamy przeszło 1200 szybów; 85 proc. tych szybów znajduje się w rękach francuskich kapitalistów. Tereny zaś na których znajduje się ropa, w olbrzymiej większości zostały wykupione przez spekulantów, którzy za prawo eksploatacji ropy naftowej, pobierają 20 proc. produkcji ropy naftowej.

Wycieczka T. U. R. oglądała jeszcze gazoliniarnię w Tustanowicach (przedmieście Borysławia). Gazoliniarnia jest to fabryka, w której ropa naftowa przerabiana jest na tak zw. lekkie benzyny, mające duże zastosowanie w przemyśle motorowym.

Trudno w krótkim reportażu pomieścić to wszystko, co widzieliśmy w Borysławiu. Widzieliśmy dużo. Kiedy w ostatnich chwilach bilansowaliśmy nasze obserwacje — jednogłośnie stwierdziliśmy, iż siła proletarjatu Zagłębia naftowego tkwi w jego spoistości organizacyjnej.

Jeżeli naftowcy bronią się skutecznie przed atakami przemysłowców, jest to rezultatem uświadomienia klasowego i wysokiej kultury organizacyjnej.

Gdyby było inaczej — Zagłębie naftowe nie byłoby dziś takiem, jakiem jest czerwonem socjalistycznem.

(Dok. nast.).

O oddłużenie i odroczenie egzekucji

Sprawa oddłużenia rolnictwa staje się prawdziwym wężem morskim, o którym dużo się mówi, ale nikt go nie widział. Jeżeli uznano za potrzebne zrobić dla rolników wyjątek i zająć się specjalnie ich oddłużeniem, dlaczego to się odkłada? Wszak istnieją pełnomocnictwa. Ale, powiadają: sprawa jeszcze nie jest uzgodnioną, gdy to się stanie, dekret pojawi się — w październiku.

Niedawno czytaliśmy wynurzenia prof. Lipińskiego, dyrektora instytutu badania konjunktur i cen, a więc fachowca i człowieka, którego nie można posądzić o chęć dokuczenia rządowi. Profesor Lipiński zrobił różnicę między akcją pomocy państwowej, która przynosi korzyść ogółowi, a taką, która przynosi pomoc tylko indywidualną albo pewnej grupie. Pierwszą aprobuje, przeciw drugiej ma zastrzeżenia.

Jeżeli się nie mylimy, to właśnie pomoc dla rolnictwa prof. Lipiński zakwalifikował jako drugi rodzaj pomocy, tj. przynoszący korzyść tylko pewnej grupie, tj. rolnikom. — U nas utarło się mniemanie, że rolnictwo jest najważniejszym czynnikiem gospodarczym — chyba z tej racji, że stanowi największy kontyngent ludności. Ale w jaki sposób ten stan rolniczy objawia się np. w budżecie państwa, rozumie się po stronie dochodów? — W bardzo mizerny sposób. Zresztą słyszeliśmy z tak kompetentnej strony, jaką jest były minister rolnictwa, a obecny premjer p. Kozłowski, że rolnicy otrzymują tytułem różnych „pomocy", ulg, zakup zboża przez państwo, premji itd. więcej, aniżeli płacą podatku gruntowego.

Nikt nie zaprzeczy że przemysł stanowi też ważną pozycję w gospodarczem życiu — nie chcemy powiedzieć, że najważniejszą. Nikt również nie zaprzeczy, że do przemysłu oprócz kapitału trzeba rąk do pracy, tj. robotników. Zapytać się należy, jaką pomoc tej grupie dało państwo w chwili, gdy zaczęło ją dziesiątkować bezrobocie? Może pomoc z funduszu bezrobocia, jeżeli wogóle można to nazywać pomocą? Ale na fundusz bezrobocia płacili robotnicy pracujący i przemysłowcy, państwo tylko awansowało pewne kwoty, które teraz stopniowo realizują zapomocą sztucznego zmniejszania wydatków funduszu — wiadomo przecież, że zaledwie piąta część zarejestrowanych otrzymuje zasiłek z funduszu bezrobocia.

Egzekucje — ministerstwo skarbu nakazało ich wstrzymanie na czas okresu siewnego. Raz już było to wstrzymanie z powodu okresu żniw. Naturalnie jest to zarządzenie celowe, gdyż nie można molestować rolnika egzekucjami w czasie, gdy zajęty jest pracą dla przyszłych zbiorów. Czy jednak takie zarządzenia ulgowe stosowane są także wobec innych grup? Nie słyszeliśmy o tem, aby dla przemysłu, handlu, rzemiosła były specjalne perjody ulgowe co do egzekucji, mimo że zawody te mają sezony zupełnie pozbawione dochodów. Nie słyszeliśmy też np. o zaniechaniu eksmisji wobec tych, którzy nie będą bezrobotnymi i zamieszkując więcej niż pokój i kuchnię, są niejednokrotnie w gorszem położeniu niż taki chroniony przed eksmisją przez moratorjum mieszkaniowe.

Dwia miarki, a może i więcej.

Krakowianin nie da się „bujać"

Pan prezydent miasta dr. Kaplicki, za wyższym przykładem udzielił wysłannikowi „Kurjerka" wywiadu, w którym omówił najbardziej aktualne zagadnienia, najbardziej piekące bolączki miasta: sprawę wikarówki, teatru, prosperowania kabaretów i wczesnego chodzenia spać.

Mimochodem tylko wyraził pan prezydent zdanie, że „obecnie szalejący kryzys mniej dotyka mieszkańców Krakowa, niż innych dzielnic Polski". Pan prezydent jest niezmiernie zadowolony, że właśnie miasto Kraków najmniej ucierpiało od tego szaleńca.

Nie wiemy, jakby się zapatrywali na to powiedzonko inni przedstawiciele kierunku, reprezentowanego przez pana prezydenta, którzy uważają, że w Polsce niema żadnego kryzysu, że „byczo jest". Ci, którzy wogóle przeczą istnieniu kryzysu.

Co mają sądzić zwykli obywatele, jeżeli „elita" tak kardynalnych spraw nie może uzgodnić? Jest kryzys, czy go niema?

Szalony, czy nie?

Jeżeli jest i do tego szalony, to do Berezy z nim!

Pan prezydent twierdzi, że w Krakowie mniej się odczuwa kryzys. Niestety, nie podaje, na jakiej podstawie opiera swoje twierdzenie. Może uważa, że **5.000 pozwów o eksmisję, wniesionych w ciągu roku do sądu krakowskiego z powodu niemożności płacenia czynszów, to jeszcze mało?**

Drugie tyle spraw już zakończonych a objętych moratorjum mieszkaniowem, to także bagatela?

Agendy wydziału mieszkaniowego sądu ciągle rosną.

Kilka tysięcy lokatorów oczekuje wypowiedzeń w ciągu najbliższych miesięcy. Czy to także bez znaczenia?

Na 40.000 lokatorów w Krakowie — to chyba liczba dostatecznie potworna!

Trzecia część mieszkańców Krakowa nie jest w stanie zapłacić czynszu i nie ma pewności, czy w ciągu najbliższych miesięcy nie znajdzie się na bruku. Czy może być gorzej?

Nietylko robotnicy są dziś przymusowymi klijentami sądów awizacyjnych. Coraz częściej i gęściej wpływają wypowiedzenia przeciw kupcom, lekarzom, adwokatom.

Pan prezydent jest zadowolony. Cieszy się z tego, co jest. Zna swoich ludzi. Wie, że mogłoby być gorzej. Chociaż, czy można sobie wyobrazić, że mogłoby być gorzej.

Pan prezydent cieszy się, że krakowianie chodzą wczas spać. Niech pan prezydent będzie tak łaskaw i pofatyguje się na przedmieścia i zapyta: czemu tak wczas spać chodzą, czemu w oknach o zmroku się nie świeci?

Otrzyma jednaką odpowiedź.

Pan prezydent chwali mieszkańców Krakowa, mówiąc dosłownie: Krakowianin posiada... wielką cechę dodatnią, nie da się — jak to mówią — „bujać".

Pan prezydent ma rację.

Ktokolwiek twierdziłby, że w Krakowie jest jeszcze niecałkiem źle,

ktokolwiek starałby się odwrócić uwagę mieszkańców Krakowa od istotnych spraw i bolączek papierową wojną o wikarówki,

ktokolwiek zalecałby jako lekarstwo na nędzę oszczędność i długie sypianie,

ktokolwiek brak czynów chciałby zastąpić komplementami, — musi się zawsze spotkać z odpowiedzią:

— Nie damy się „bujać" is.

Niemcy proszą i grożą

Po mowach Schachta i kilometrowych mowach „führera" w Norymberdze zabrał głos i minister spraw zagranicznych p. Neurath, o którym wiadomo, że jest tylko figurantem na tym urzędzie — zabrał głos tam, gdzie nikt i nigdzie mowy na temat dyplomatyczny nie wygłosił: na kongresie drogowym. P. Neurath poruszył trzy sprawy, obecnie dla Niemiec najaktualniejsze: bierny bilans handlowy, dozbrojenie i plebiscyt w zagłębiu Saary.

Zacznijmy od dozbrojenia. Tu p. Neurath całkiem wyraźnie grozi: jeżeli Europa nie pozwoli nam na dozbrojenie, zrobimy to bez pozwolenia. Nie poto przecież Niemcy właśnie z powodu tej sprawy opuściły Ligę Narodów, aby miały krępować się jakiemiś papierowemi protestami. Dozbrajają się i bez pozwolenia. Głośne rewelacje przed komisją śledczą Senatu amerykańskiego pouczają o jednej tylko stronie dozbrojenia: o zbrojeniach powietrznych, a pozatem wie się doskonale o powiększeniu Reichswehry w dwójnasób, o wojskowem wyszkoleniu policji jako kadry przyszłej armji, o szkoleniu całej młodzieży pod nazwą ćwiczeń gimnastycznych, o miljonowej armji brunatnych koszul, o intenzywnej pracy w fabrykach broni itd. Niemcy nie starają się nawet ukrywać tych przygotowań — wiedzą, że w Europie nigdy nie dojdzie do zgody, jak i czy można im w tych przygotowaniach przeszkodzić.

Co do biernego bilansu handlowego, który prędzej niż wszystko inne może doprowadzić do katastrofy reżimu hitlerowskiego, p. Neurath trzyma się innej taktyki niż Schacht. Podczas gdy ten z całą brutalną otwartością powiedział: jeżeli nie będą u nas kupować, nie zapłacimy starych długów, to Neurath mówi tosamo innemi słowy: apeluje do Europy, aby miała na względzie swój własny interes tj. przyszła do przekonania, że bez intenzywnego popierania wywozu niemieckiego sama straci. Okazuje się jednak, że ten „apel" nie odstrasza. Oto donoszą z Londynu, że Bank Angielski odmówił eskontu weksli Banku Rzeszy wynikających z wywozu niemieckiego do Anglji; oto donoszą, że kupcy City londyńskiej przez deputację oświadczyli ministrowi handlu, że nie będą robić interesów z Niemcami, dopóki te nie uznają czynnie tj. przez płacenie swych dawnych zobowiązań!

Neurath wybrał groźny dla Niemiec moment dla wygłoszenia swej mowy. Odmowa przystąpienia do paktu wschodniego była dla państw zachodnio-europejskich nowym sygnałem do ostrożności — za tą odmową kryje się zaborczość w stosunku do Rosji i to w czasie, gdy ta przez wstąpienie do Ligi Narodów zyskała prawo do pomocy ze strony członków Ligi. Dalej apele i groźby Neuratha zdarzyły się w porze przedzimowej, która przy zmniejszonym wywozie a temsamem zwiększeniu bezrobocia może — jak znawcy zapowiadają — doprowadzić do poważnych zaburzeń w Niemczech i do podważenia rzekomo tysiącletniego istnienia trzeciej Rzeszy.

Niezwykły triumf higjeny pracy

—o—

Istotnym celem higjeny pracy jest działalność zapobiegawcza. Jak wspaniałe wyniki może dać tego rodzaju akcja, dowodzi wypadek, opisany w amerykańskiem czasopiśmie lekarskiem.

W pewnej fabryce chemicznej, produkującej czteroetyl ołowiu, wprowadzono w roku 1926 specjalne środki ochronne przeciwko zatruciu wytwarzanym związkiem. A jest to najbardziej niebezpieczny związek ołowiu, ponieważ jest lotny i robotnicy zatruwają się nim przez skórę i przez wchłanianie do płuc przy oddychaniu. Ołów dostaje się wprost do krwi i w przeciągu kilku tygodni może wywołać ciężkie zatrucie, jeśli dawka, wchłaniana codziennie, wynosi setną część grama.

Pomimo olbrzymiego narażenia robotników w omawianej fabryce ani jeden z nich do dzisiejszego dnia nie zachorował. Zastosowano następujące środki zapobiegawcze: przy przyjmowaniu do pracy ustalano, czy kandydat nie miał dotychczas do czynienia z ołowiem. Jeśli tak, nie przyjmowano go. Nie przyjmowano również mężczyzn poniżej 25 r. życia i powyżej 45 r. życia oraz kobiety ze względu na zwiększoną możliwość zatrucia ołowiem. Wyłączano wreszcie mężczyzn, cierpiących na choroby serca, nerek i nerwów, na ostre i chroniczne choroby zakaźne, na kiłę, cukrzycę, anemję i wreszcie mężczyzn o złem uzębieniu. Była to więc selekcja bardzo ścisła.

Przyjętych ostrzegano przed niebezpieczeństwem zatrucia i dokładnie pouczano, jak winni się zachować. Oprócz tego stale wydawano pisemko, propagujące higjenę i ostrzegające przed zatruciem. W całej fabryce przestrzegano skrupulatnie **czystości.** Odświeżano starannie powietrze i zwalczano wszelki pył. Co pewien czas przeprowadzano analizę powietrza na zawartość ołowiu w pobliżu maszyn i w innych punktach, aby w ewentualnym wypadku zatrucia uchwycić jego źródło. Robotnicy nosili **specjalne odzienie przy pracy,** musieli **myć się i kąpać w łaźniach fabrycznych;** jeść wolno było tylko w sali na to przeznaczonej.

Co 3 tygodni każdy robotnik podlegał dokładnemu badaniu lekarskiemu, a jeśli zachodziła tego potrzeba, to i częściej. Wykonywano też perjodycznie **analizę krwi robotników** w celu stwierdzenia, czy przypadkiem nie pojawiły się pierwsze objawy chronicznego zatruciu ołowiem. Badano także chemicznie kał i mocz na zawartość ołowiu. W razie stwierdzenia najmniejszych zaburzeń, usuwano czasowo robotnika z pracy, aż do zupełnego zniknięcia podejrzanych objawów.

Dzięki tak daleko posuniętym środkom ostrożności uzyskano wspaniały wynik: **nikt się nie zatruł!**

Praca jednak opłaciła się sowicie, bo gdyby nie akcja zapobiegawcza, zatrucia mogłyby przyjąć masowy charakter i wówczas leczenie i odszkodowania kosztowałyby jeszcze więcej.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Zwycięstwo socjalistów w Szwecji

Niedawne wybory do sejmików prowincjonalnych czyli do t. zw. landstingen skończyły się w Szwecji walnem zwycięstwem socjalistów. Wybory prowadzone były pod hasłem za, czy przeciw socjalistom, za rządem Hanssona, czy przeciw rządowi Hanssona

Według dotychczasowych, jeszcze nie ostatecznych obliczeń, partja socjalnodemokratyczna zebrała 682,000 głosów. T. zw. Partja socjalistyczna, mająca lekkie zabarwienie komunistyczne (wchodzą do jej składu dawni „trockiści"), ale od Moskwy niezależna, otrzymała 58,000 głosów, a partja komunistyczna (stalinowska) — 42,000 głosów. Konserwatyści otrzymali 372.000 głosów partja chłopska 279.000, stronnictwo ludowe — 207.000 i faszyści szwedcy 9,000 głosów.

Socjalna demokracja pozostała nadal najliczniejszem stronnictwem, które nietylko obroniło swój stan posiadania, lecz wyrwało przeciwnikom swoim wiele nowych głosów. Cała Szwecja żyje pod wrażeniem tego zwycięstwa, które jest tem znamienniejsze, że atak wszystkich stronnictw skierowany był na socjalistów.

Na pierwszym planie walki wyborczej stały sprawy gospodarcze. Stronnictwa mieszczańskie zaatakowały plan zapewnienia pracy oraz plan gospodarczy rządu. Przy wielkim nakładzie propagandy usiłowały one przekonać społeczeństwo, że zamierzenia rządu idą po linji ubezwłasnowolnienia przedsiębiorców oraz socjalizacji kapitału. Stanowisko poszczególnych partyj zostało oświetlone w przemówieniach przywódców wygłoszonych przez radjo. Dla obywateli krajów niedemokratycznych danie do dyspozycji przeciwnikom rządu radja wydaje się nieprawdopodobnem. Szwedzka socjalna demokracja nie ulękła się tego i pomimo to bez cudów i bez kawałów wyborczych odniosła walne zwycięstwo.

Stronnictwa mieszczańskie żądały w przemówieniach swoich „więcej oszczędności" przy finansowaniu robót publicznych oraz powrotu do dawniejszych zasad budżetowania, wreszcie niezależności przedsiębiorstw, rzemiosła i handlu, usunięcia „teroru" związków zawodowych, wydatnego poparcia dla rolnictwa oraz wzmocnienia siły obronnej.

Walka z temi postulatami wysuwanemi wszędzie na świecie, a nie wyłącznie w Szwecji, była dla rządu dość łatwa. Rząd wskazał na wszystkie błędy, popełnione przez stronnictwa mieszczańskie przed i podczas kryzysu, poczem wymienił wszystkie prace rządu socjalistycznego od chwili jego powstania, co w rezultacie doprowadziło do tego, że Szwecja jest krajem powszechnego dobrobytu. Dużo agitować nie trzeba było, gdyż szerokie masy zdawały sobie sprawę, że zamiana rządu socjalistycznego rządem mieszczańskim mogłaby tylko im zaszkodzić. W ten sposób wszyscy robotnicy, rzemieślnicy, ludzie uprawiający wolne zawody i chłopi poparli przy wyborach partję socjalno - demokratyczną. Wybory były wolnem wypowiedzeniem woli ludności, która odwraca się od dyktatorskich eksperymentów, a słyszeć nie chce o faszyźmie.

Faszyzm, który już w Szwecji zaczął kiełkować, po 30 czerwca, po tym obfitującym w wypadki dniu w Niemczech, zaczął zamierać i nikogo już nie pociąga.

Większość społeczeństwa szwedzkiego pragnie dalszego kursu na lewo. Podoba mu się program gospodarczy rządu, który tyle dobrego już na kraj sprowadził.

Walne zwycięstwo socjalistów stanowi znakomitą ilustrację do bajek o „umierającym marksizmie". Nie odwiedzie to bajkorobów od opowiadania, ale dla wszystkich zwolenników Socjalizmu zwycięstwo Socjalnej Demokracji szwedzkiej powinno być pobudką do dalszej wytężonej pracy.

Epokowe reformy

Na specjalną uwagę zasługuje okólnik pewnego pomysłowego p. o. prezesa Izby Skarbowej, który na terenie tej instytucji postanowił wprowadzić zwyczaje... koszarowe. Ten osobliwy prezes Izby Skarbowej, tak gorliwie zabiegający o order czy awans, nie jest w dzisiejszych stosunkach wyjątkiem. Oto nowy — nie ostatni z pewnością — przykład prac i pomysłów, absorbujących sfery naszej biurokratycznej „elity":

W najbliższej przyszłości mają być też wprowadzone mundury dla... urzędników pocztowych. Będą one koloru khaki, krojem podobne do mundurów wojskowych. Na bluzach i płaszczach będą naramienniki (!), przeznaczone na odznaki przysposobienia wojskowego (!). Na czapce i na kołnierzu znajdą miejsca odznaki służby łączności: a więc otok, lub też pasek czarnego koloru z szafirową wypustką. Obok orzełka na czapce — godło pocztowo - telegraficzne: trąbka przecięta strzałką błyskawicy.

Jak widzimy, dokładność i ścisłość projektu wielkiej reformy — nie mniejsza, niż w owym okólniku prezesa Izby Skarbowej. A wszystko to skierowane w jednym tylko kierunku: mundury — koszary, koszary — mundury. Sfery rządzące, pomimo licznych sukcesów, zwłaszcza w polityce zagranicznej — nudzą się. W braku laku, trzeba się wyżywać militarystycznie choćby na terenie urzędów skarbowych czy pocztowych. Zabawa trwa na całego...

O podwyżce głodowych pensyj niższych pracowników pocztowych, skarbowych i innych — nic jakoś nie słychać.

x.

Bandycki napad
na lokal Związku Transportowców w Gdyni
Tow. Jaworski ciężko ranny

(Telefonem).

W środę, w godzinach ok. 8 — 9 wieczorem, na lokal Związku Zawodowego Transportowców w Gdyni napadła grupa „nieznanych sprawców", która zdemolowała urządzenie i ciężko poraniła obecnego tam sekretarza okręgowego Związku Transportowców, tow. Jaworskiego.

Tow. Jaworski odwieziony został do szpitala. Ma on złamaną lewą rękę i uszkodzone żebra.

Charakterystyczne, że policja wogóle nie zainteresowała się napadem poza tem, że... opieczętowała lokal Związku. Przez całą noc i ranek następnego dnia nie spisano protokułu i dopiero w czwartek, o godz. 12-ej w południe, po interwencjach naszych towarzyszów, otworzono zapieczętowany lokal i wszczęto śledztwo.

Napastnicy, po zdemolowaniu lokalu Związku Transportowców, udali się pod Biuro Pośrednictwa Pracy, ale zostali odparci przez znajdujących się tam akurat robotników. Policja i w tym wypadku zupełnie nie reagowała

***

Istnieje podejrzenie, że związek z napadem mają ekspedytorzy, używający różnych szumowin do walki z robotniczą organizacją klasową.

C. K. W.

Posiedzenie C.K.W. P.P.S. odbędzie się w czwartek, 27 b m., o g. 10 r., w lokalu C.K.W. przy ul. Wareckiej 7.

SEKRETARJAT GENERALNY.

Bezpłatne bilety
dla emerytów kolejowych

Związek Zaw. Kolejarzy interwenjował w Min. Komunikacji o przyznanie rodzinom emerytów kolejowych, oraz wdowom i sierotom po nich, po trzy bezpłatne bilety kolejowe roczne (zamiast jednego).

W wyniku interwencji Min. Komunikacji zdecydowało się przyznać rodzinom emerytów po dwa bilety bezpłatne rocznie.

Do czego służy — Opatrzność

Z okazji mianowania się głową Trzeciej Rzeszy, p. Hitler urządził przyjęcie dla korpusu dyplomatycznego. Podczas tego przyjęcia NUNCJUSZ PAPIESKI, KARD. ORSENIGA, jako dziekan korpusu dyplomatycznego, złożył p. Hitlerowi gratulacje, życząc m. in. „aby OPATRZNOŚĆ (!) pozwoliła na urzeczywistnienie tego, do czego dąży Hitler"".

W odpowiedzi p. Hitler podziękował za życzenia i wyraził przekonanie, że „OPATRZNOŚĆ (!) nie odmówi mu swego błogosławieństwa"...

Wzruszająca jest ta ufność p. Führera w opiekę „Opatrzności", z którą komunikuje się zapewne za pośrednictwem Röhma i Heinesa, zdradzających niemieckiemu władcy tajemnice przyszłych tysiącleci.

Niejakie zdziwienie natomiast musi wywołać „opatrznościowy" frazes w ustach wysokiego dostojnika kościelnego, związanego formalnemi przynajmniej węzłami z... chrześcijaństwem.

Rozumiemy, że nieprzewietrzany od setek lat protokół dyplomatyczny nakazuje przy okazjach wygłaszanie zdawkowych, pustych i bezwartościowych frazesów. Ale mieszanie Opatrzności do spraw i sprawek różnych ziemskich „wodzów" wydaje się rzeczą dość ryzykowną i — niestosowną, zwłaszcza gdy czyni to dygnitarz duchowy. Kard. Orseniga jakoś nie zorjentował się co do czasu i miejsca swego przemówienia.

Możnaby przecież zapytać papieskiego dyplomatę, kompetentnego niewątpliwie w kwestjach teologicznych: Czy i — „wypadki" z dn. 30 czerwca r. b. TEŻ należy zapisać na rachunek Opatrzności?... Małe sprawy wymagają małych słów; gdy nie wporę używa się słów wielkich, tracą one cały sens i znaczenie.

A zresztą — kto wie?... Może po „kanonizacji" Dollfussa, poszukiwani są już dalsi kandydaci...

Bd.

Robotnica fabryczna
laureatką nagrody literackiej

W kołach literackich Budapesztu wielką sensację wywołało przyznanie tegorocznej nagrody literackiej imienia Kolomana Mikszatha dwudziestoletniej nikomu nieznanej dziewczynie, pracującej przy warsztacie tkackim w jednej z fabryk włókienniczych stolicy Węgier.

Odkrycie tego samorodnego talentu oraz karjera tej robotnicy są rzeczywiście niezwykłe. Nazywa się Marta Gergedy, a powieść, którą napisała, nosi tytuł „Czyściciel żużli". Spotkała się ona z dodatnią oceną wszystkich węgierskich krytyków.

Marta Gergely jest córką zamożnych rodziców w jednym z prowincjonalnych miast. Gdy rodzicom zaczęło się coraz gorzej powodzić, Marta zaczęła rozglądać się za jakąś pracą. Dostaje pracę biurową w magazynie mód. Po pracy całodziennej próbuje pisać wiersze, które posyła do różnych redakcyj, nie interesując się jednak dalszym losem swych utworów i nie sprawdzając, czy zostały wydrukowane, czy nie.

W firmie następują redukcje i Marta Gergely traci pracę. Ma ona wprawdzie zamożnych krewnych w stolicy, ale nie chce być dla nikogo ciężarem. Z resztką oszczędności, jakie miała, udaje się do stolicy w poszukiwaniu pracy. Szuka zajęcia, a jednocześnie wchłania w siebie wrażenia wielkiego miasta.

Pewnego razu udaje się do pisarza Karinthy'ego. Prosi go o ocenę wierszy i o pomoc. Karinthy daje jej polecający liścik do właściciela fabryki włókienniczej. W biurze jednakże wszystkie stanowiska są obsadzone. Marta bez długich namysłów prosi o pracę w fabryce. Pracę tę otrzymuje. Okazuje się zręczną i pilną robotnicą i po kwartale zarabia już 28 do 30 pengo tygodniowo.— Otwiera się wakans w biurze i przemysłowiec proponuje Marcie Gergely przeniesienie się do biura, ale Marta zżyła się już ze środowiskiem robotniczem, polubiła robotnice, z czterema zajmuje wspólny skromny pokój. Jest szczęśliwa, gdy z pierwszych zapracowanych pieniędzy może rodzicom swym posłać 20 pengo.

Dwa lata przepracowała w fabryce, poznała dolę i niedolę robotnic. Wieczorem, zmęczona całodziennym fizycznym wysiłkiem, układa się do snu, lecz długo nie może zasnąć. Pociemku prowadzi rozmowy ze swojemi towarzyszkami pracy, dopóki te nie zasypiają. — Gdy koleżanki już zasnęły, Marta wstaje, zapala małą lampkę elektryczną i pisze swoją powieść, którą zyskała nagrodę i sławę. Bardzo często pracowała do szarego świtu. Zdrzemnęła się przez dwie godziny i pędziła z koleżankami do fabryki, do krosien. Nad krosnami snuła jednocześnie nić swojej powieści, a wieczorem przenosiła ją na papier.

Towarzyszki zauważyły, że Marta coś pisze. Domyśliły się, że tworzy i uprosiły ją, by im odczytała jakiś ustęp. — Marta odczytała rozdział opisujący jej własne życie oraz życie jej fabrycznych towarzyszek pracy. Robotnicom rozdział spodobał się. To zachęciło Martę do kontynuowania pracy.

Marta Gergely musiała porzucić pracę w fabryce Dzienniki, tygodniki i wydawcy książek dopominają się o nowele, wiersze i powieści. Marta Gergely pisze już drugą powieść.

Po wejściu Rosji do Ligi Narodów

Genewa przeżywa jeszcze echa wydarzeń, związanych z wejściem Sowietów do Ligi Narodów. Delegat **portugalski**, który głosował przeciw dopuszczeniu Rosji sowieckiej, określił stanowisko swe w słowach następujących:

„Wejście rządu komunistycznego do Ligi Narodów jest niewątpliwie sukcesem III Międzynarodówki, lecz równocześnie zdarzeniem, które w rocznikach Ligi Narodów zapisze się jako jeden z najwięcej ponurych i brzemiennych w skutkach".

Zgoła odmiennie ocenia fakt wejścia Sowietów delegacja **francuska**, która widzi w nim przedewszystkiem wynik swej wytrwałej i konsekwentnej akcji dyplomatycznej.

Dzień ten zaznaczył się epilogiem, którym było wkroczenie Sowietów do Genewy. Dzień ten rozpoczął się prologiem działalności Litwinowa na terenie Ligi. Prologiem tym było **zajęcie przez Litwinowa stałego fotela w Radzie Ligi** i wzięcie udziału poraz pierwszy w jej obradach. Ograniczyły się one z wyjątkiem pewnych drobnych spraw do wzajemnych gratulacyj, w których solenizantem był delegat sowiecki.

Prologiem jest przeznaczenie jednego z ważnych posterunków podsekretarza generalnego w sekretarjacie Ligi Narodów dla przedstawiciela rządu sowieckiego. Tym nowym podsekretarzem generalnym ma być obecny poseł sowiecki w Finlandji. Stein. Wieszcie przewodniczącym przyszłej styczniowej sesji Rady Ligi ma zostać Litwinow.

Według porządku alfabetycznego przewodnictwo po Czechosłowacji należałoby się Turcji, lecz, zasiadając poraz pierwszy w Radzie, Turcja odstąpić chce podobno pierwszeństwo Rosji sowieckiej. Dla Francji nie jest to rzecz obojętna, gdyż najbliższa styczniowa sesja Rady będzie miała kolosalne zagadnienie do rozwiązania: zastosowanie wyniku plebiscytu w zagłębiu Saary.

Płace robocze w kraju „jednolitych związków"

Jaką korzyść może dać robotnikom zniesienie „rozbicia w ruchu zawodowym" przez wepchnięcie robotników do jednolitych Związków, o tem najlepiej świadczy porównanie płac robotników niemieckich dzisiaj, a w okresie przedhitlerowskim, okresie swobody organizacji zawodowej. Zestawienie takie wygląda w szczegółach jak następuje:

Robotnicy niewyspecjalizowani: Przed Hitlerem 27 marek, po Hitlerze 20 marek.

Robotnicy wyspecjalizowani: Przed Hitlerem 48 marek, po Hitlerze 25—30 marek.

Robotnicy przemysłu metalurgicznego: Przed Hitlerem 86'40 marek, po Hitlerze 43'20—48'97 marek.

Robotnicy budowlani: w przemyśle prywatnym przed Hitlerem 84 marki, po Hitlerze 51 marek; przy robotach publicznych przed Hitlerem 84 marki, po Hitlerze 28 marek; w obowiązkowej służbie pracy 27 marek.

Płace pracowników i urzędników publicznych kształtują się w Trzeciej Rzeszy następująco:

Nauczyciele pobierają 200—250 marek. Kategorja ta obejmuje profesorów szkół średnich. Płace nauczycieli początkujących nie przekraczają 150 marek.

Listonosze zarabiają od 26 do 27 marek tygodniowo; 139—145 marek miesięcznie.

Pracownicy tramwajowi zarabiają od 24 do 35 marek tygodniowo. Podobne płace pobierają pracownicy kolejek podziemnych, autobusów i kolejarze.

Przed reżimem hitlerowskim wszyscy ci pracownicy zarabiali o około 25 procent więcej z wyjątkiem nauczycieli. Podwyżce uległy jedynie płace policjantów, którzy zarabiają do **240 marek miesięcznie**.

Niezależnie od masowych obniżek płac wszyscy pracownicy tak prywatni jak publiczni, muszą płacić obowiązkowe składki na ubezpieczenia społeczne, „Front pracy" i obronę powietrzną w wysokości jednego zarobku dziennego tygodniowo. Po sześćdziesięciu latach wysłużeni pracownicy otrzymują rentę starczą w wysokości 50 marek miesięcznie. Przed Hitlerem wysokość renty wynosiła 65 marek.

Pewien agitator sanacyjny starał się zjednać jednego z zecerów krakowskich dla idei „jednolitych związków" argumentem, że „wtedy znikną niecennikowe drukarnie".

Ale jaki będzie cennik?!

—ooo—

Amerykański magnat prasowy pisze do Rosenberga

Amerykański magnat prasowy Hearst spotkał się niedawno z eksponentem hitlerowskiej polityki zagranicznej A. Rosenbergem i rozmawiali o aktualnych próbach. Hearst sformułował swe stanowisko następnie w liście wystosowanym do Rosenberga, na który tenże odpowiedział. List rozdzielony został na trzy części: pierwsza dotyczy **wolności prasy**, druga problemu rasy a trzecia zadań światowej polityki.

WOLNOŚĆ PRASY

Hearst wyraża w swym liście **bezwzględną wiarę w demokrację**. Wszyscy wierzymy **w rządy ludu**, które podniosły Amerykę. Jeżeli demokracja ma być pomyślnie prowadzona, koniecznem jest, aby szerokie warstwy, które swym głosem wyznaczają rząd, były o wszystkich poglądach całkowicie i w odpowiednim czasie informowane. Warunkiem tu jest **zupełna wolność prasy**, której opinja publiczna też zawsze się domagała. Amerykanie są przekonani, **że braki i niebezpieczeństwa „kontrolowanej" prasy są tysiąc razy większe od trudności, jakie powstają przez nadużycie przywilejów prasowych.**

W wielu wypadkach zdanie redaktorów nie pokrywa się ze zdaniem polityków, kiedyindziej zdanie redaktorów sprzeczne jest ze zdaniem opinji publicznej. Ale pismo, które w swej ocenie staje się niepopularne, lub którego służba sprawozdawcza nie jest ścisła, traci swoje wpływy. Różnice przekonań w naszym kraju nie są uważane za ujmę. Debaty uważane są za pożądane, **krytyka jest witana**. Krytyce publicznej poddane są w Ameryce wszystkie oficjalne osobistości. Jeżeli ta krytyka jest uzasadniona, krytykowani się z niej uczą; jeżeli nie jest uzasadniona, krytycy sprostowani zostaną samemi wypadkami, które amerykańskiemu czytelnikowi wykażą, co było sprawiedliwe i dobre a co niesprawiedliwe i złe.

Rosenberg odpowiedział na tę część listu błahą obroną „zglajchszaltowanych" metod prasy niemieckiej. Ameryka i Niemcy to dwa kontrasty. Przeludnione Niemcy, mające dwutysiącletnią historję, mają inny sposób życia. Rosenberg jest zdania, że Ameryka i „socjalizm" narodowy mają równe poglądy w jednem: i Niemcy i Ameryka chcą wytworzyć rządy, które byłyby „zakorzenione w ludzie". Tak jak każdy inny środek służący do wytwarzania opinji publicznej, również prasa musi się ograniczyć tam, gdzie mogłoby dojść do starcia pomiędzy subjektywnem zdaniem opinji a „prawem narodu".

RASY A WOJNA

Hearst przypomniał, że przeciwstawiał się temu, aby Ameryka mieszała się do wojny europejskiej i twierdził, że w przyszłej wojnie, po której nie pozostałoby dużo w Europie, Ameryka nie będzie się angażowała. Wielkie są różnice pomiędzy ludźmi w Europie a mieszkańcami Afryki i Azji. Zdaniem Hearsta jednak małe są różnice pomiędzy narodami europejskimi. Wojna pomiędzy europejskiemi narodami, które nie są niczem innem jak tylko rozmaitemi plemionami, jest **zupełnie zbędna**. Najlepiej to zaobserwować można w Stanach Zjednoczonych. Ci ludzie, którzy w Europie prowadzą bezustannie walki pomiędzy sobą, żyją w Ameryce w stałym pokoju i przyjaźni.

Inna rzecz, o ile chodzi o **konflikt pomiędzy Europejczykami a Azjatami**. W tym wypadku mogłoby się mówić o różnicach w obyczajach i zwyczajach, ustawach, religji, poziomie społecznym i moralnym. Zwycięstwo Azjatów nad Europejczykami mogłoby zmienić cywilizację świata. Wojna w Europie najwyżej może zmienić tylko granice. To też było pono jedynem pozytywnym wynikiem europejskich wojen w ostatniem tysiącleciu.

Hearst wypowiada się

ZA UTWORZENIEM STANÓW ZJEDNOCZONYCH EUROPY.

Patrzy się oczywiście na europejską kulturę jako Amerykanin bardzo naiwnie. Pierwszym krokiem do pokoju jest wola pokoju na sprawiedliwym podkładzie; drugim krokiem połączenie państw, a trzecim jednolity język. Który to ma być język i jak tego dopiąć, o tem Hearst milczy.

Te wywody dawniejszego obrońcy Niemiec i wybitnego germanofila amerykańskiego bardzo dotknęły Rosenberga. Stara się zrzucić winę z Niemiec. Niemcy chcą się wystrzegać wszystkiego, co mogłoby pomiędzy narodami wywołać rozgoryczenie, nienawiść, co narody odpychałoby od siebie. Niemiecki naród jednak nie może zapomnieć o przeszłości. Liczył na słowa amerykańskiego prezydenta (Wilsona) i złożył broń, uroczyste przyrzeczenia jednak nie zostały dotrzymane — mówi Rosenberg. Zwyciężył „mierozum wersalski". Niemcy bezustannie i wytrwale starają się, jak kończy Rosenberg, aby u wszystkich narodów zrodziła się konstruktywna wola do pokoju. Niektóre państwa jednak po niepowodzeniu konferencji pokojowej zbroją się wbrew wszelkim swym przyrzeczeniom uroczystym w takiej mierze, jak nigdy dotąd.

Wszystkie te brednie nie mogą zmienić faktu, że społeczeństwo amerykańskie brzydzi się hitleryzmem, a p. Hearst jakiekolwiek byłyby jego sympatje musi się z tem obrzydzeniem liczyć, jeśli pisma jego koncernu nie mają stracić wpływu i odbiorców.

Kronika krakowska

—o—

Powitanie kapitana Bajana i st. sierż. Pokrzywki w Krakowie

Kraków witał wczoraj w swoich murach zwycięzców challenge'u 1934 roku kpt. Jerzego Bajana i st. sierżanta Gustawa Pokrzywkę.

Po godz. 6 wieczór z lotniska macierzystego pułku kpt. Bajana w Rakowicach wyjechał samochodem prezydenta miasta kpt. Bajan wraz ze st. sierż. Pokrzywką. Samochód przybrany był kwiatami. Bohaterom przestworzy towarzyszyły samochody krak. klubu automobilowego. Korowód posuwał się wśród okrzyków zebranych tłumów ulicami: Warszawską, pl. Matejki, Florjańską i rynkiem, dalej Grodzką przed gmach magistratu krakowskiego. Wśród szpalerów widać było młodzież szkół krakowskich z chorągiewkami, która obrzucała lotników kwieciem.

Powitanie lotników nastąpiło w salonie prezydenta w obecności wiceprezydentów, ławników i przedstawicieli klubów radzieckich przy udziale przedstawicieli okr. woj. L. O. P. P oraz Aeroklubu krakowskiego. Stowarzyszenia i korporacje ustawiły się ze sztandarami w westibulu i przy wejściu do gmachu. Po przywitaniu i wręczeniu upominków, ukazali się kpt. Bajan i st. sierż. Pokrzywka na balkonie zebranej publiczności. Do zebranych przemówił dr. Dobrzycki. Po powitaniu w gmachu magistratu udali się bohaterzy przestworzy na rynek główny w korowodzie samochodów, gdzie po okrążeniu całego rynku, zakończyła się uroczystość powitania. Wieczór byli obecni w loży prezydenta miasta na przedstawieniu w teatrze Słowackiego zwycięzcy Challenge'u.

* * *

W dniu dzisiejszym kpt. Bajan rozpoczyna zasłużony urlop wypoczynkowy. Kpt. Bajan i st. sierż. Pokrzywka wchodzą w skład 2 pułku lotniczego, stacjonowanego w Rakowicach.

—ooo—

DESZCZ. Po dwutygodniowej pięknej pogodzie spadł już we czwartek wieczór deszcz i padał prawie całe wczorajsze przedpołudnie. W południe wypogodziło się ale powietrze się oziębiło. Koniec lata, bo w niedzielę zaczyna się kalendarzowa jesień. Może ona będzie piękna, może szaruga i deszcze zawitają do nas — ale koniec lata, ostatnie jego dwa tygodnie były pełne słońca. Babiego lata jeszcze nie było — spodziewać się należy, że nadejdzie.

O PODNIESIENIE STANU SANITARNEGO SZKÓŁ. Min. opieki społecznej wydało do wojewodów okólnik w sprawie podniesienia stanu sanitarnego szkół. W ostatnich latach stan sanitarny szkół znacznie się pogorszył. W wielu budynkach szkolnych stan ten jest zły, pomieszczenia zupełnie się nie nadają do przebywania w nich dzieci. Wojewodowie mają zarządzić, aby najdalej na końcu b. roku szkolnego wszystkie budynki szkolne były poddane inspekcji sanitar-

nej przez lekarzy państwowych i samorządową służbę zdrowia. Po upływie tego terminu należy sprawdzić, czy i jakie zarządzenia zostały wykonane.

DYŻURY LEKARZY 22 września noc: 1) dr. Böhmerwald Zofja, ulica Długa l. 41 — telefon Nr. 181-81; 2) dr. Engel Adolf, ulica Dietla l. 66 — telefon Nr. 165-98; 3) dr. Gradziński Adam, ulica Starowiślna l. 20 — telefon 139-75; 4) dr. Rychwicki Włodz., ul. św. Tomasza l. 29.

POCIĄG-WYSTAWA. Staraniem centralnego Towarzystwa popierania wytwórczości krajowej w Warszawie wyjedzie w październiku na 4 miesiące objazdu po Polsce „Pociąg-Wystawa", który dotrze do najdalszych zakątków Rzeczypospolitej i ma na celu propagandę wytwórczości krajowej. Na terenie woj. krakowskiego działa w imieniu wyżej wymienionego Towarzystwa Liga propagandy wytwórczości krajowej w Krakowie, ulica Szpitalna 15. telefon 121-41, która udziela informacji i przyjmuje zgłoszenia na udział w tej wystawie.

OBNIŻENIE TARYFY ZA WYWÓZ ŚMIECI. Na posiedzeniu magistratu m. Krakowa odbytem w dniu 21 bm. br. pod przewodnictwem prezydenta m. dr. M. Kaplickiego poza sprawami bieżącemi omawiana była kwestja reformy administracji miejskiej. W dalszym ciągu posiedzenia zatwierdził magistrat obniżenie taryfy za wywóz śmieci i rumowiska oraz uchwalił wniosek na najbliższą Radę miejską tyczący zabezpieczenia miasta przed powodzią. Wkońcu zatwierdzono plany rozbudowy wodociągu miejskiego. Zaznaczyć należy, że uchwalona obniżka taryfy za wywóz śmieci jest dość znaczna, wynosi bowiem 15 gr. na każdej wywiezionej skrzynce, gdyż taryfa obniżona została z 65 na 50 gr. za skrzynkę.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Abraham Neibel (lat 28) zam. przy ul. Berka Joselewicza 14, w zamiarze samobójczym zażył nieznanej trucizny. Do desperata wezwano lekarza pogotowia ratunkowego, który po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł go do szpitala św. Łazarza. Powód zamachu samobójczego nieustalony.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Z autobusu na pl. Św. Ducha skradziono na szkodę Władysława Mrowca zam. przy ul. Mieszczańskiej 6, marynarkę, kamizelkę i zegarek srebrny. — Stanisławowi Lisowi z Makuszowa (pow. puławski) skradziono z przed bramy głównej poczty rower męski, pozostawiony bez dozoru. — Dwie pierzyny wartości 150 zł. skradziono przez otwarte okno z mieszkania Marty Baś przy ul. Krzywej 32. — Z niezamkniętego sklepu skradziono na szkodę Emanuela Rubinsteina przy ul. Gertrudy 24, maszynę do pisania marki „Smith" wartości 500 zł.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

WYROK NA FAŁSZERZY MONET

We czwartek przez cały dzień toczyła się przed krakowską ławą przysięgłych rozprawa przeciw fałszerzom monet 20- i 50-groszowych, oraz 1-złotowych. Przewód sądowy wykazał winę Czaka i Pokera, toteż po werdykcie zatwierdzającym pytania przez sędziów przysięgłych, trybunał skazał Czaka na 2 i pół roku więzienia, Pokera zaś na 3 lata więzienia, orzekając przytem obu oskarżonym utratę praw obywatelskich i honorowych na przeciąg lat pięciu. Dziadoń został uwolniony od winy i kary. Zasądzonych bronili: dr. Pleszowski i dr. Geldwert, zaś Dziadonia adw. dr. Hell.

—ooo—

Z KRAJU i ZE ŚWIATA

—o—

MALWERSACJE NACZELNIKA GMINY W DOLINIE. W gminie Dolina, pow. Tłumacz funkcje naczelnika pełnił od lipca 1931 do lipca 1932 r. Michał Pawluk. Do jego czynności należało też i ściąganie podatku gruntowego na rzecz skarbu państwa jakoteż składek na rzecz PZUW w Stanisławowie. Na skutek coraz częstszego napływu doniesień, że Pawluk ściągnięte pieniądze obraca na swe prywatne cele, zarządzono lustrację ksiąg kasowych, którą przeprowadził asesor urzędu skarbowego. W wyniku tejże okazało się, że Pawluk pobrał tytułem podatku gruntowego od mieszkańców gminy Dolina łączną kwotę 1491 zł. 5 gr., jak również kwotę 286 zł. 6 gr. tytułem składek PZUW i ani jednej kwoty nie odprowadził tam, gdzie należało. Dalej za stwierdzenie na czeku tożsamości niejakiego Michała Tycholisa pobrał 100 zł. łapówki, za podjęcie asekuracji za spaloną chatę od Franciszka Pietrusa 252 zł.; sprzeniewierzył wręczoną mu jako naczelnikowi gminy przez Warwarę Piedczuk na wykupno weksli w Kasie oszcz. kwotę 100 zł. Wkońcu w karczmie Nusima Piepera w Dolinie w czasie sprzeczki na tle kwestji narodowościowej, wszczętej wobec większej ilości osób w marcu br. wmieszał się Pawluk i podniesionym głosem zelżył państwo polskie.

WYBORY ZARZĄDU IZBY RZEMIEŚLNICZEJ W STANISŁAWOWIE odbyły się 12 bm. Prezesem wybrano Marjana Pozowskiego, wiceprezesem M. I. Seibalda, członkami zarządu: Marcina Domiszewskiego, mistrza ślusarskiego z Kołomyi, Włodzimierza Dubrowskiego, mistrza fryzjerskiego ze Stryja i Ignacego Jakubowskiego, mistrza ślusarskiego ze Stanisławowa. Delegatami do rady związku Izb rzem. wybrano pp. Pozowskiego i Domiszewskiego.

TYDZIEŃ KOBIET. Sekcja kobiet PPS w Stanisławowie urządza w niedzielę 23 bm. obchód „Tygodnia Kobiet" w sali ZZK, ul. Grunwaldzka 19. Początek o 4 popołudniu.

POCIĄG BOMBARDOWANY KAMIENIAMI We czwartek 20 bm. pod Dańdówką w Zagłębiu dokonano zuchwałego napadu na pociąg osobowy, zdążający z Kazimierza do Sosnowca. W chwili, gdy pociąg rano około godziny 7-ej znajdował się między kop. „Helena" a Dańdówką, banda nieznanych sprawców obrzuciła pociąg kamieniami, wybijając szereg szyb. Jeden z pasażerów, niejaki Stefan Kurpas z Kazimierza został ugodzony kamieniem w głowę i zmuszony był udać się pod opiekę lekarza. O napadzie zawiadomiono najbliższy posterunek policji. Zarządzono obławę, ale sprawców nie zdołano ująć.

ARESZTOWANIE ADWOKATA W LUBLINIE. W Lublinie aresztowano jednego z wybitnych adwokatów Kazimierza Bielnickiego, który występował jako zastępca z urzędu w sprawie pracownika rolnego Jana Pietraka. Sąd przyznał P. odszkodowanie od ziemianina Kleszczyńskiego w sumie 10.000 zł. Adwokat pieniądze te podjął, ale pracownik nic z tego nie otrzymał. Rada adwokatów w Lublinie zawiesiła adwokata do czasu wyświetlenia sprawy w prawach członka, a potem nastąpiło aresztowanie.

CZTERY OSOBY SPALIŁY SIĘ ŻYWCEM. W Kole pod Łodzią wybuchł pożar w domu Ziółkowskich i objął sąsiednie budynki. Było to w nocy, ludzie zbudzeni ze snu zaczęli ratować dobytek. Gdy ogień ugaszono, znaleziono w zgliszczach zwęglone trupy Marji Ziółkowskiej i jej dzieci: Czesława, Franciszka i Michała w wieku 18 do 28 lat. Pozatem ciężkie poparzenia odniosły dwie osoby, które w beznadziejnym stanie przewieziono do szpitala.

ARESZTOWANIE DEFRAUDANTA Z POCZTY GDYŃSKIEJ. Przed kilku tygodniami zbiegł z Gdyni urzędnik pocztowy Ulewicz, zabierając z sobą z kasy 48.000 zł. Policja dowiedziała się, że Ulewicz wyrobił sobie na nazwisko Grodzicki legitymację Tow. tatrzańskiego, która upoważnia do przekroczenia granicy czeskiej. Zaczęto szukać „Grodzickiego" i znaleziono go w jednym z wytwornych hoteli w Zakopanem, gdzie od kilku dni szeroko się zabawiał. Przy aresztowanym Ulewiczu znaleziono jeszcze około 42.000 zł.

ABSTYNENCI W BUŁGARJI. W Plewnie odbył się kongres abstynentów bułgarskich, połączonych w federacji ogólno-krajowej, w skład której wchodzi 7 związków obejmujących 23 tys. członków. Z tej liczby przypada dwie trzecie na ludzi, liczących od 25 do 30 lat. Sprawę abstynencji popiera w Bułgarji pięć specjalnych wydawnictw perjodycznych, mających nakład 10.000 egzemplarzy, oraz trzy pisma dla młodzieży z nakładem 45.000 egzemplarzy.

WALKA DRUKARZY IRLANDZKICH. Trwający od ostatnich dni lipca r. b. strajk zecerów w stolicy Irlandji trwa dalej solidarnie. Z Dublina donoszą, że nadzieja na rychłe zakończenie strajku zecerów zawiodła ponownie. Większością 700 głosów przeciwko 200 związek zecerów odrzucił propozycję właścicieli pism odwołania się do arbitrażu w jedynej, pozostającej jeszcze w zawieszeniu kwestji i w ten sposób rokowania utknęły ponownie na martwym punkcie. Dublin jest pozbawiony prasy codziennej od końca lipca.

TRZĘSIENIE ZIEMI W MEKSYKU. Wedle doniesień z Meksyku, w stanie Jalisco, gdzie w ciągu ostatnich dni powtarzały się liczne słabsze trzęsienia ziemi, zanotowano nowe gwałtowne trzęsienie ziemi, które zniszczyło 3 wsi. Szkody wyrządzone przez tę katastrofę żywiołową są bardzo wielkie. Mają być także wielkie ofiary w ludziach. Dotychczas zanotowano 9 zabitych i przeszło 200 rannych.

OBÓZ KONCENTRACYJNY PRZECIW STRAJKUJĄCYM. Z Nowego Jorku donoszą, że władze w Georgji (jeden z południowych stanów) zorganizowały obóz koncentracyjny celem „powstrzymania strajkujących tkaczy od dalszych wybryków". Obóz ten znajduje się na temsamem miejscu, gdzie w czasie wojny znajdował się obóz internowanych obywateli niemieckich. Narazie znajdują się w nim tylko ludzie „kolorowi", ale grozi się umieszczeniem tam wielu wybitnych białych przywódców strajku i postawieniem ich przed sądy polowe. Obóz jest otoczony zasiekami z drutu kolczastego i strzeżony przez gwardję narodową (milicję stanową z najeżonemi bagnetami.

Francuska krytyka polskiej polityki zagranicznej

Paryż, 21 września. „Echo de Paris" w artykule wstępnym zwraca się dziś ponownie przeciw polskiej polityce zagranicznej, atakując akcję rządu polskiego w jak najostrzejszej formie. Jest — pisze dziennik — równie **absurdalne jak skandaliczne**, że przez wypowiedzenie traktatu o ochronie mniejszości narodowych Polska dała bezwstydny przykład dla zwolenników polityki rewizjonistycznej i że występuje przeciw układowi międzynarodowemu, który właśnie dopiero stworzył państwo polskie. Postępowanie rządu warszawskiego zmierza **do zniszczenia wszelkiego porządku międzynarodowego.** Należy jedynie ubolewać, że wszystkie państwa łącznie z Francją tak biernie zachowują się wobec Polski. Następnie dziennik wskazuje, że w łonie delegacji francuskiej w Genewie panuje pogląd optymistyczny, jakoby **minister Beck sam od siebie uczynił konieczne ustępstwa**, jednakże pod warunkiem niewywierania presji ani nie poniżania Polski. Tego zapatrywania dziennik **nie** podziela i **nie oczekuje ustępstw**, tembardziej, że sądzi, iż rząd polski, zbliżywszy się do Niemiec, zapewnił sobie

POPARCIE RZĄDU HITLEROWSKIEGO.

W ten sposób naruszenie traktatu pozostanie bezkarne i stanie się dla państw rewizjonistycznych precedensem. Poza tem **Polska wszędzie występuje przeciw francuskiej akcji zorganizowania pokoju.** Poseł polski w Bukareszcie, Arciszewski odważył się nawet wszcząć kampanję przeciw rumuńskiemu ministrowi spraw zagranicznych Titulescu tylko z tej przyczyny, że zbyt lojalnie współpracuje z dyplomacją francuską. A należy pamiętać — kończy dziennik — że Polska związana jest z Francją przymierzem. **Jeżeli polityka polska nie ulegnie szybkiej zmianie, byłoby lepiej, aby Polska nie miała już możności przedstawiania się w Berlinie jako sojusznik Francji,** gdyż w ten sposób oddawane Niemcom przez nią przysługi nabierają o tyle większego znaczenia.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ŚPIESZCIE Z POMOCĄ POWODZIANOM!

TELEGRAMY

—o—

PONOWNA REWIZJA W BIURZE ZAKŁADÓW ŻYRARDOWSKICH

Warszawa, 21 września (tel. wł.). Jak słychać, w biurach zakładów żyrardowskich przeprowadzono ponownie rewizję. Chodziło o dokumenty, z któremi sędzia śledczy dotychczas nie mógł się zapoznać, ponieważ znajdowały się w specjalnej kasie, do której klucza nie było. Do biura przybyły władze sądowe, kasę przy pomocy mechanika otworzono i zabrano szereg dokumentów.

ZMIANY PERSONALNE W MIN. SKARBU

Warszawa, 21 września (tel. wł.). W ministerstwie skarbu prowadzone są intenzywne prace reorganizacyjne, w wyniku których mają nastąpić duże zmiany na stanowiskach kierowniczych. Kilku dyrektorów departamentów ma ustąpić.

DOBRA POSADA DLA POSŁA BB

Warszawa, 21 września (tel. wł.). Poseł z BB Przedpelski ma opuścić kierownicze stanowisko w państwowych zakładach zbożowych i zostać mianowany generalnym dyrektorem „Wspólnoty interesów" na Górnym Śląsku.

BIEDOTA WYGRAŁA MILJON ZŁOTYCH

Warszawa, 21 września (tel. wł.). W dzisiejszem ciągnieniu loterji państwowej miljon złotych wygrał Nr. 132138. Los ten nabyli w połowie dwaj robotnicy fabryki „Pocisk", jedną ćwiartkę żona sierżanta, a jedną ćwiartkę pewien kupiec żydowski. — Dalsze wygrane: po 15.000 zł. wygrały numera 44784 i 140897; po 10.000 zł. numera: 14916, 115386, 130601, 132690 i 134515; po 5.000 zł. numera: 5447, 126988 i 161616.

POLSKA COFA WNIOSEK O GENERALIZACJĘ

Genewa, 21 września. Komisja polityczna Zgromadzenia Ligi Narodów podjęła dziś dalszą dyskusję nad wnioskiem rządu polskiego w sprawie generalizacji układu o ochronie mniejszości narodowych. Jako pierwsi przemawiali delegat bułgarski i australijski, którzy zwrócili się przeciw wnioskowi polskiemu. Delegat angielski Eden wskazał na wstępie, że sprawa ochrony mniejszości narodowych jest, jak to już swego czasu Briand stwierdził, sprawą pod każdym względem ograniczoną. Kwestja mniejszościowa wyłoniła się wskutek zmian terytorjalnych, jakie przeprowadzone zostały na podstawie traktatów pokojowych, które niektórym państwom przyznały nowe tereny wraz z ludnością obcą ludności nowego państwa a rasowo i kulturalnie przynależną do państw sąsiedzkich. Niema podobnego problemu światowego, któryby usprawiedliwiał rozszerzenie tego systemu na cały świat, już choćby z tego powodu, że gdzieindziej nie było podobnego odcinania części ludności od jednego państwa i przydzielania jej innemu, ani też nic podobnego nie jest zamierzane. Gdyby mechanizm, stworzony specjalnie dla tego celu miał być zastosowany w innych państwach, gdzie wprawdzie istnieją mniejszości, ale nie przedstawiają takiego samego problemu międzynarodowego, wówczas zaistniałoby niebezpieczeństwo, że ten mechanizm stworzyłby dopiero ten problem, jaki przedtem nie istniał, a bez którego byłby się wogóle nie pojawił. W niektórych państwach pomieszane są rasy, wyznania i języki do tego stopnia, że trudno byłoby rozróżnić większość od mniejszości. Nie jest to zresztą także w Wielkiej Brytanji możliwe. Mowca przeszedł następnie do sprawy mniejszości żydowskiej, przyczem kilkakrotnie czynił wyraźną aluzję do stosunków panujących w Niemczech hitlerowskich.

Podkreślił on, że w niektórych państwach wprowadzenie ochrony prawnej dla mniejszości żydowskiej byłoby rzeczą zupełnie uzasadnioną i potrzebną. W większości państw cywilizowanych niema oczywiście kwestji ochrony mniejszości żydowskiej, gdyż tam nawet w wypadku nie istnienia zobowiązań międzynarodowych rządu poczuwają się do odpowiedzialności zagwarantowania praw wszystkim mieszkańcom bez względu na rasę, mowę i religję. Faktycznie każdy rząd powinien być oceniany wedle traktowania wszystkich swoich poddanych. To jest probierzem cywilizacji i kultury, od którego zależy dobre imię państwa. Zwrócił się następnie przeciw zwołaniu osobnej konferencji w sprawie zajęcia się wnioskiem polskim. Delegat włoski, baron Aloisi wypowiedział się przeciw rozszerzeniu postanowień w sprawie ochrony mniejszości narodowych. Po delegacie włoskim zabrał głos delegat francuski, Massigli, który w ogłędnej formie wskazał na bezcelowość zwołania konferencji, poczem delegat polski br. Raczyński złożył oświadczenie, iż zasadniczo **Polska podtrzymuje swoje stanowisko w całości.** Ponieważ jednak jest jednomyślność, a niema żadnych widoków na przeprowadzenie uchwały po myśli wniosku polskiego, Polska wniosku swojego nie podda pod głosowanie. Oświadczenie to wywołało wielkie wrażenie.

Dwa sensacyjne aresztowania: posła Idzikowskiego i dyr. dep. Michalskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 21 września.

Dziś nastąpiło aresztowanie posła z BB Idzikowskiego oraz zastępcy dyrektora departamentu w ministerstwie skarbu Pawła Michalskiego. Pos. Idzikowski aresztowany został na podstawie art. 21 konstytucji, w myśl którego „w wypadku schwytania posła na gorącym uczynku zbrodni pospolitej, jeżeli jego przytrzymanie jest niezbędne dla zabezpieczenia wymiaru sprawiedliwości lub unieszkodliwienia skutków przestępstwa, sąd ma obowiązek bezzwłocznego zawiadomienia o tem marszałka Sejmu dla uzyskania zezwolenia Sejmu na aresztowanie i dalsze postępowanie karne". Pismo takie wystosował do marszałka Sejmu prokurator Krukowski.

Idzikowski aresztowany został dziś rano z polecenia prokuratora przy sądzie okręgowym. Oskarżony jest **o pośrednictwo przy braniu i wymuszaniu łapówek.**

W związku z tem aresztowano zawieszonego w urzędowaniu zastępcę dyrektora departamentu podatków i opłat Michalskiego. Michalski jeszcze dwa lata temu był naczelnikiem wydziału, potem awansował na zastępcę dyrektora departamentu. Jak donosi „ABC", Michalski do niedawna **czynnie współpracował z b. wiceministrem skarbu p.** Starzyńskim nad dwiema pracami: „Front gospodarczy" i „5 lat na froncie gospodarczym".

Przypomnieć należy, że wedle doniesień prasy poseł Idzikowski nietylko nie zamierza złożyć mandatu, ale domagał się sądu marszałkowskiego i groził „sypaniem".

—ooo—

Przed zakończeniem strajku amerykańskiego

Waszyngton, 21 września. Wedle ogólnie panującego poglądu strajk w przemyśle włókienniczym znajduje się w przededniu zakończenia. Kierownictwo strajku oświadcza, że ponowne podjęcie pracy na podstawie orzeczenia komisji rozjemczej jest **możliwe.** Także pracodawcy wyrazili **gotowość podjęcia rokowań** na tej podstawie. Sprawozdanie komisji rozjemczej, które zostało przez prezydenta Roosevelta aprobowane, zaleca utworzenie bezpartyjnej 3-osobowej władzy robotniczej (Textile Labour Relations Board), której zadaniem byłoby rozstrzygać wszystkie zatargi w przemyśle włókienniczym. Dalsze zalecenia komisji rozjemczej dotyczą kwestji płacy, warunków pracy, oraz ponownego przyjęcia do pracy wszystkich strajkujących.

—ooo—

Katastrofalny tajfun w Japonji

SETKI LUDZI ZGINĘŁO

Tokio, 21 września. Japonja centralna nawiedzona została dziś przedpołudniem katastrofalnym tajfunem połączonym z gwałtowną ulewą, którego szybkość oceniają na 45 mil angielskich na godzinę. Olbrzymie spustoszenie wyrządził tajfun na przestrzeni Osaka—Kioto, a następnie na morzu. Wzniecone bałwany morskie wdarły się wgłąb lądu pobliskich wysp, zalewając około 2000 domów. Istnieją obawy, że **ofiary w ludziach są bardzo wielkie.** Przestrzeń nawiedzona przez tajfun przedstawia jedno wielkie rumowisko, pokryte połamanemi drzewami, słupami telegraficznemi oraz gruzami domów. W Osaka legła w gruzach olbrzymia ilość domów, w tem przeszło 40 budynków szkolnych. Zawezwano natychmiast pomocy wojskowej celem usprawnienia akcji ratunkowej. **Liczbę zabitych oceniają na 400,** rannych zaś na kilka tysięcy. W Osaka zniszczona została także sławna świątynia. W Kioto legł w gruzach budynek rządowy i przeszło 10 budynków szkolnych. Wedle pierwszych doniesień pod gruzami budynków szkolnych znajduje się **około tysiąc dzieci,** podczas gdy tylko około 100 dzieci zdołano wkrótce wydostać. Komunikacja kolejowa na przestrzeni Tokio—Osaka—Shimonosaki jest przerwana. Wiele pociągów uległo katastrofie, przyczem **około 100 podróżnych zostało zabitych.** Szczegółów narazie brak, ponieważ zniszczeniu uległy także wszelkie środki komunikacyjne. Tak strasznego huraganu nie notowano w Japonji od przeszło 30 lat.

—ooo—

Rozszerzenie paktu wschodniego

Paryż, 21 września. Sprawozdawca „Petit Parisien" donosi z Genewy, że projekt paktu wschodniego ulegnie **zmianie** o tyle, iż wciągnięte zostaną do niego wszystkie państwa małej ententy a nie, jak dotychczas planowano, tylko Czechosłowacja. Wobec odmownego stanowiska Niemiec i przypuszczalnie **także Polski** zamierzane jest poza tem wciągnięcie do paktu Turcji a może także Grecji. W ten sposób projektowany pakt wschodni zamieniłby się na **pakt południowo-wschodni.**

FRANCJA PRZESUWA SWĄ FLOTĘ OD WŁOCH KU NIEMCOM

Paryż, 21 września. „Figaro" donosi, że z dniem 3 października br. znaczna część francuskiej floty śródziemnomorskiej odkomenderowana zostanie celem wzmocnienia eskadry morza Północnego. To przegrupowanie floty francuskiej stoi w związku z poprawą stosunków francusko-włoskich i w związku z rozbudową floty niemieckiej.

PIERWSZY WYPADEK: CZOŁG SPALIŁ SIĘ

Londyn, 21 września. Podczas ćwiczeń polowych pod Swindon uległ zniszczeniu 1-tonowy czołg pierwszej angielskiej brygady czołgów. Z przyczyn dotychczas nieznanych zapalił się w czołgu zbiornik benzyny, od czego wybuchł znajdujący się wewnątrz czołgu zapas amunicji armatniej i karabinów maszynowych. Załoga zdołała się na czas wyratować. Czołg spalił się doszczętnie.

Aresztowanie sprawcy porwania dziecka Lindbergha?

Nawy Jork, 21 września. Po 2-letnich poszukiwaniach, w których brało udział 75 policjantów i detektywów, oraz po dłuższej obserwacji pewnych śladów aresztowała policja pewnego osobnika, nazwiskiem Richard Hauptmann, stojącego pod zarzutem uprowadzenia dziecka Lindbergha. Aresztowania dokonano po stwierdzeniu, że banknoty wpłacone przez Lindbergha jako okup puszczane były w obieg przez Hauptmanna. Podczas rewizji przeprowadzonej w mieszkaniu aresztowanego w dzielnicy Bronx znaleziono w jego garażu pod podłogą a częściowo zamurowane w ścianie 13.750 dolarów w banknotach. Aresztowany rozpoznany został z całą stanowczością przez pośrednika między Lindberghem a porywaczami: dra Condona jako ów osobnik, który przez mur cmentarny odbierał pieniądze złożone przez Lindbergha jako okup z rąk dra Condona. Pewien szofer, który również rozpoznał aresztowanego twierdzi, że Hauptman jest właśnie tym osobnikiem, który swego czasu wysłał go z listem do dra Condona, za co zapłacił mu dolara. Dalej stwierdzono, że Hauptmann przez pewien czas pracował jako cieśla niedaleko domu Lindbergha w stanie New Jersey. Stwierdzono również, że auto, w którem Hauptmann został aresztowany, zostało skradzione na jeden dzień przed porwaniem dziecka Lindbergha. Aresztowany wypiera się jeszcze winy, jednakże nie ulega wątpliwości, że jest on jednym z głównych, jeżeli nie jedynym sprawcą, porwania i zamordowania dziecka.

—ooo—

TUR

KINO MUZEUM DLA TUR

Kino Muzeum (ul. Smoleńsk 9) wyświetla w niedzielę 23 bm. o godzinie 7 wieczorem nadzwyczajny film humoru i śmiechu pod tytułem

„OBRAZA MAJESTATU“

W roli głównej Vlasta Burian.

Wspaniała komedja muzyczna; pełna ekscentrycznych przygód i dowcipu. Szalony wir zdarzeń i wypadków. Tysiące nieprawdopodobnych sytuacyj. — Scenarjusz: Józef Neuberg, reżyserja Mac Fricz, muzyka Jara Benesz.

Ponadto komedja oraz tygodnik dźwiękowy.

SPRAWY PARTYJNE

—o—

WYKLUCZENIE Z PARTJI

Komitet miejscowy PPS w Brzeszczach wykluczył z partji p. Stanisława Korczyka za działalność sprzeczną ze statutem PPS.

Norymberszczyzna

Paryski „Matin“ zamieszcza ciekawą korespondencję z Norymbergi, opisującą paradę szturmówek oraz śniadanie Hitlera, Hessa i Streichera. Podczas śniadania słychać było przez okna odgłosy radującego się tłumu i okrzyki: „Chcemy widzieć naszego wodza!“. Okrzyki te były głuszone dźwiękami „Deutschland, Deutschland über alles!“..

Na sali panowała swobodna atmosfera. Streicher, szef norymberskich „nazi“, zwracając się do dziennikarza francuskiego, powiedział:

— Ja jestem tym samym Streicherem, którego nazywają oprawcą. Dlaczego pan mnie nie pyta, ilu zabiłem żydów? Jeden Duńczyk powiedział mi wczoraj, że zabiłem ich 3000, na co mu odpowiedziałem: „Myli się pan — 30.000!“.

Streicher zakończył następującą uwagą:

— Walka z żydami jest zjawiskiem w historji, powtarzającem się co pewien okres, ale trzeba wreszcie wydać im bitwę decydującą.

Przy tych słowach Hitler nie zabrał wcale głosu, pogrążony w swoich myślach. Wtem weszła młoda dziewczyna z wiązanką dla „führera“; ten uścisnął jej rękę i zapytał:

— Ten dzień zapamiętasz przez całe życie?

— Tak.

Niechby odpowiedziała inaczej!

ZAWIADOMIENIA

—o—

ZWIEDZANIE KOŚCIOŁA ŚW. TERESY NA WESOŁEJ (KARMELITANEK) ORAZ OBSERWATORJUM ASTRONOMICZNEGO W OGRODZIE BOTANICZNYM wraz z bogatym zbiorem historycznym przyrządów naukowych, lunet, globusów itp., odbędzie się dziś w sobotę jako 37 wycieczka naukowa Towarzystwa miłośników Krakowa pod kierunkiem dra J. Dobrzyckiego. Wstęp 1 złoty, młodzież 50 groszy. Zbiórka o godzinie 3'30 popołudniu przed kościołem św. Teresy (ul. Kopernika). W niedzielę w razie pogody wycieczka do Mogiły. Odjazd z dworca głównego o godzinie 13'45.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w sobotę pierwsze przedstawienie komedji paryskiej M. Acharda pod tytułem „Migo“. W komedji tej wystąpią poraz pierwszy na naszej scenie zaangażowane na sezon bieżący z teatrów warszawskich artystki pp.: Zofja Gryf-Olszewska (w roli tytułowej) ,Aniela Tarnowiczówna (Frania), oraz Wojciech Wojtecki (Rodryg). Główną rolę męską wykona p. E. Solarski. W innych rolach pp.: Kostecka, Starkówna, Kondrat, Pągowski, Staszewski, Turski, Woźniak, Woźnik. Opracowanie sceniczne reżysera J. Karbowskiego, oprawa dekoracyjna H. Zwolińskiego. — Stosownie do programu przyjęcia kapitana Jerzego Bajana obecny on będzie na dzisiejszej premjerze. — Jutro w niedzielę wieczorem komedja muzyczna „Domek z kart“ z M. Maszyńskim, Z. Jaroszewską i K. Wyrwicz-Wichrowskim w rolach głównych. — Ostatnie przedstawienie „Zwyciężyłem kryzys“ z gościnnym występem M. Maszyńskiego w roli głównej odbędzie się jutro w niedzielę na przedstawieniu popoludniowem po cenach zniżonych.

ROSYJSKI CHÓR DUBROWINA, którego produkcje odznaczają się nadzwyczajnem zgraniem wszystkich instrumentów stworzonych do wyśpiewania rosyjskich romansów, pieśni kaukaskich lub pieśni Dalekiego Wschodu, wystąpi z jedynym koncertem w niedzielę 23 bm. w Starym Teatrze.

STOWARZYSZENIE MŁODYCH MUZYKÓW (pl. Szczepański 7) urządza jutro w niedzielę o godzinie 17 audycję muzyczną. Wykonawcą będzie M. J. Wasserman, znakomity czelista z Lipska. Wstęp wolny. Garderoba 50 groszy

KINO MUZEUM wyświetla w sobotę i w niedzielę film pod tytułebm „Obraza majestatu“ (Vlasta Burian). Ponadto dodatki.

SPORT

KS RUCH—KS PODGÓRZE. Jutro w niedzielę o godzinie 3'15 popołudniu odbędzie się mecz piłki nożnej pomiędzy drużynami KS Ruchu—KS Podgórze. Ruch, będąc w tabeli na pierwszem miejscu, będzie się starał przeważyć szalę zwycięstwa na swoją korzyść, gdyż jedna przegrana mogłaby go pozbawić tytułu mistrza ligi. Podgórze, wygrywając z Warszawianką 3:0, poprawiło znacznie sytuację w tabeli, a wygrana z Ruchem zapewniłaby pozostanie w lidze. Mecz niedzielny będzie zatem jednym z najciekawszych w sezonie. Bilety po cenach zniżonych są już do nabycia w przedsprzedaży.

SKŁADKI

—o—

NA POWODZIAN: Robotnicy kopalni nafty „Małopolska“ w Krościenku 107'40 zł.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Migo“.

Niedziela popołudniu: „Zwyciężyłem kryzys“; wieczorem: „Domek z kart“.

KINOTEATRY

Adria: „Rendezvous w Wiedniu“.

Apollo: „Wesoła Zuzanna“.

Atlantic: „Katarzyna Wielka“ (Elżbieta Bergner)

Bagatela: „Byłem szpiegiem“ i rewja „Jarmark śmiechu“.

Dom żołnierza: „Zuzia saksofonistka“ (Anny Ondra).

Muzeum: „Obraza Majestatu“ (Vlasta Burian).

Promień: „Odmęt ulicy“ i „Złote sidła“.

Słonko: „Biały upiór“ i „W 80 minut naokoło świata“.

Sztuka: „Miłość i zdrada“.

Świt: „F. P. 1 nie daje znaku życia“.

Uciecha: „Nędznicy“ (dwie serje razem).

Wanda: „Scampolo“ („Urwis z Wiednia“).

Zorza: „Adjutant jego wysokości“ (Vlasta Burian).

RADJO KRAKOWSKIE

Sobota 22 września

6.45: Audycja poranna. 7.50: Koncert reklamowy. 11.57: Sygnał czasu, hejnał. 12.03: Wiadomości meteorologiczne i przegląd prasy. 12.10: „Tańce różnych narodów“. 13.00: Dziennik południowy. — 13.05: Gramofon. 15.30: Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35: Kronika harcerska. 15.45: Gramofon. 16.30: „Teatr wyobraźni“ z Warszawy. 17.00: Koncert smyczkowy z Warszawy. 17.50: „Dom i rodzina“ — z Warszawy. 18.00: „Co się dzieje w świecie?“ — w opracowaniu dra Jana Reguły. — 18.10: Wiadomości bieżące. 18.15: Recital fortepianowy z Warszawy. 18.45: Reportaż z Warszawy. 19.00: Muzyka lekka. 19.20: Odczyt z Łodzi: „Piotrków Trybunalski“. — 19.30: Dalszy ciąg muzyki z Warszawy. 19.45: Program na dzień następny. 19.50: Wiadomości sportowe. 20.00: Koncert muzyki lekkiej z Warszawy. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: „Jak pracujemy w Polsce“. 21.00: Koncert popularny z Warszawy. 21.45: Szkic literacki: „W splocie dwu śmierci“ — wygłosi Emil Zegadłowicz. — 22.00: Koncert reklamowy. 22.15: Muzyka taneczna z Warszawy. 23.00: Wiadomości meteorologiczne. 23.05: „Teatr wyobraźni“ z Warszawy. 23.35: Gramofon. 24.00—1.00: Muzyka taneczna z Warszawy.

Niedziela 23 września

9.00: Audycja poranna. 9.55: Zapowiedź programu ze Lwowa. 10.00: Gramofon: muzyka religijna. 10.15: Nabożeństwo ze Lwowa. 11.57: Sygnał czasu i hejnał. 12.00: Wiadomości meteorologiczne. 12.05: „10 minut o teatrze“. 12.15: Poranek muzyczny z Warszawy, w wykonaniu orkiestry symfonicznej.13.00: Odczyt z Warszawy: „Przez lądy i morza“ — wygłosi p. Bohdan Pawłowicz. 13.15: Dalszy ciąg poranku muzycznego z Warszawy. — 14.00: Gramofon. 15.00: Feljeton wiejski z Poznania: „Rolnictwo od Poznania do Reykjawik“ 15.15: Gramofon. 15.25: Gawędy podhalańskie: „Jak św. Morcin w Skrzypnem młynorzy wyryktował“ St. Krzeptowskiego — wygłosi p. Władysław Doruła. 15.35: Gramofon. 15.45: Pogadanka rolnicza: „Sprzęt i przechowywanie roślin okopowych“. 16.00: Recytacje prozy z Warszawy: „Mijanie“ Jędrkiewicza. 16.20: Recital śpiewaczy z Warszawy. — 16.45: Opowiadanie dla dzieci: „Matka wszystkich dzieci“. 17.00: Muzyka taneczna ze Lwowa: „Zaproszenie do tańca“. 17.50: „Książka i wiedza“. 18.00: „Teatr wyobraźni“ ze Lwowa. 18.45: „Życie młodzieży“ z Warszawy. 19.00: Muzyka lekka. 19.45: Program na dzień następny. 19.50: Feljeton z Warszawy. 20.00: Koncert symfoniczny z Warszawy. 20.45: Dziennik wieczorny i odczyt: „Jak pracujemy w Polsce“. 21.00: Na wesołej fali lwowskiej. 21.45: Wiadomości sportowe. 22.00: Skrzynka pocztowa techniczna. 22.15: Koncert reklamowy. 22.30: Muzyka taneczna. 23.00: Wiadomości meteorologiczne i muzyka taneczna.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

Wydawca: Zygmunt Żuławski. — Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Przybyś. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. St. Ziemiańskiego.